

Gierula, Barbara Ewa

Strajk kobiet w gostynińskim "Polamie" w dokumentach Służby Bezpieczeństwa i Komitetu Zakładowego PZPR

Notatki Płockie 57/3(232), 28-33

2012

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STRAJK KOBIEŃ W GOSTYNIŃSKIM „POLAMIE” W DOKUMENTACH SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA I KOMITETU ZAKŁADOWEGO PZPR

Abstrakt

Dnia 18 lutego 1974 roku kobiety zatrudnione na hali produkcyjno-montażowej Zakładów Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Gostyninie przerwały pracę żądając podwyżki płac i lepszego zaopatrzenia sklepiku zakładowego w mięso i jego przetwory. Wydarzenia tamtych dni, nie publikowane w ówczesnej prasie, przetrwały jednak w pamięci pracowników „Polamu” i mieszkańców Gostynina utrwalając nie tylko wyjątkową solidarność strajkujących kobiet, ale także różne metody ich zastraszania przez milicję i Służbę Bezpieczeństwa oraz narzucony przez członków PZPR ostracyzm kobiet wśród załogi.

Słowa kluczowe: Gostynin, strajk, milicja, Służba Bezpieczeństwa, tajni współpracownicy, komitet zakładowy PZPR, zastraszanie, nękanie, nagany, kary, zwolnienia

W dniu 18 lutego 1974 roku kobiety kilku wydziałów Zakładu Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Gostyninie nie przystąpiły do pracy domagając się podwyżki płac i poprawy zaopatrzenia w mięso i jego przetwory. O determinacji pracowników oraz zastraszaniu, nękananiu i próbach ich złamania przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa mówią odnalezione archiwalne dokumenty, które nie miały prawa ujrzeć światła dziennego.

Jednak Autorka odnalazła archiwalne dokumenty znajdujące się w dokumentach warszawskich Zakładów Sprzętu Oświetleniowego „Polam”, bardzo „okrojonych” dokumentach byłej Komendy Wojewódzkiej MO w Płocku oraz Komitetu Zakładowego PZPR „Polam” w Gostyninie¹.

Po utworzeniu w 1975 roku województwa płockiego w Wydziale „C” Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych gromadzono wszelkie materiały archiwalne wydziałów operacyjnych Służby Bezpieczeństwa (sprawy zamknięte) oraz prowadzono ich bieżącą rejestrację.

Wcześniej, do 1975 r. prowadzono podwójną archiwizację dokumentów. Po zamknięciu prowadzonej sprawy, całość oryginalnej dokumentacji przesyłana była do Wydziału „C” Komendy Wojewódzkiej MO w Warszawie, natomiast kopie przechowywane były w Sekcji „C” Komendy Powiatowej MO.

Podobnie było w Gostyninie. Do roku 1975 materiały tworzone przez funkcjonariuszy SB Referatu Komendy Powiatowej w Gostyninie przesyłano do Wydziału „C” w Warszawie, po powołaniu Wydziału „C” Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Płocku, dokumenty z terenu województwa płockiego archiwizowano w Płocku.

Nie jest żadną tajemnicą, że na przełomie 1989/1990 r. w płockim Rejonowym Urzędzie

Spraw Wewnętrznych odbywały się totalne czystki polegające na niszczeniu dokumentów SB, co potwierdza brak wielu dokumentów tej sprawy w archiwum KW MO (w porównaniu z całością dokumentacji przesłanej do Warszawy).

Ale właśnie dzięki metodzie podwójnej archiwizacji dokumenty dotyczące strajku kobiet w gostynińskim „Polamie” z dnia 18 II 1974 r. tworzone przez funkcjonariuszy SB, opatrywane klauzulą tajne, ściśle tajne i ściśle tajne specjalnego znaczenia, których poza wąskim kręgiem funkcjonariuszy SB nikt nigdy nie miał prawa czytać, przesłane do Wydziału „C” Komendy Wojewódzkiej w Warszawie odnalazłam w zbiorach Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygnatura IPN 0201/346.

Strajk kobiet na montażu, nawijalni i tłoczni

W dniu 18 lutego 1974 r. załoga ZSO „Polam” w Gostyninie przerwała pracę żądając podwyżki płac i lepszego zaopatrzenia rynku w mięso i jego przetwory. Kiedy okazało się, że oprócz kolejnych podwyżek w zakładowym sklepiku, dyrekcja przedsiębiorstwa zwiększyła normy produkcyjne dla pracowników akordowych, szala goryczy przechyliła się. Zastrajkowały wszystkie kobiety na hali produkcyjno-montażowej. Wyłączono maszyny i zaprzestano produkcji. Na zwykłym, szarym papierze do pakowania dławików kobiety odręcznym pismem napisały: „MY CHCEMY JEŚĆ, MY CHCEMY PODWYŻKJ PŁAC, MY CHCEMY ŻYĆ”². Hasło wywieszono na centralnej ścianie hali. Z wydziału montażu, nawijalni, tłoczni wybrano osoby zaufane, zbierające „prezencje i postulaty”, które następnie wydziałowe delegacje przekazały dyrektorowi zakładu.

Postawa kobiet zaskoczyła nie tylko dyrekcję, ale i innych pracowników. Wielu deklarowało swoje poparcie, ale niektórzy zajęli się swoją robotą udając, że się nic nie stało i nic się nie dzieje. Tak było bezpieczniej. Jednak większość załogi solidaryzowała się z kobietami. Natomiast postulaty, hasło i postawa kobiet zdecydowanie nie podobały się dyrekcji i zakładowym decydom PZPR.

Powiadomiono władze o zaistniałej sytuacji i do zakładu przyjechali przedstawiciele komitetu miejskiego, powiatowego i wojewódzkiego PZPR. Zarożo się od mundurowych milicjantów i cywilnych pracowników Służby Bezpieczeństwa. Zaczęto brać ludzi na przesłuchania, a kobiety usilnie nakłaniać do podjęcia pracy. Niektórych przesłuchiwano w zakładzie, innych wywożono do komendy milicji na Ratajach /komenda milicji na ul. 1 Maja była w remoncie/. Zapanowała atmosfera grozy i niepewności dnia następnego.

Sprawa operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Przerwa”

Z dokumentów przesłanych do KW MO w Warszawie przez I Zastępcę Komendanta Powiatowego Milicji Obywatelskiej do spraw Służby Bezpieczeństwa w Gostyninie, kapitana Romana Ruteckiego dowiadujemy się, że już „19 lutego Referat SB założył sprawę operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Przerwa”, której celem było wyjaśnienie okoliczności, czy zaistniała przerwa

w pracy w dniu 18 lutego 1974 roku była wynikiem inspiracji ze strony elementów wrogich i demagogicznych”³. Na bazie zebranych materiałów stwierdzono, że przerwa w pracy nie była wynikiem celowej i wrogiej działalności i sprawę operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Przerwa” zakończono składając dokumenty do archiwum.

Sprawa obiektowa kryptonim „Polam”

Samo złożenie dokumentów do archiwum nie kończyło tematu strajku, ponieważ z chwilą zakończenia sprawy operacyjnego sprawdzenia, Referat SB w Gostyninie wszczął sprawę obiektową kryptonim „Polam”. Jej zadaniem było „operacyjne kontrolowanie zachowania osób, które zostały zarejestrowane jako aktywne w czasie przerwy w pracy”.

Szczególnie intensywną kontrolą zostały objęte kobiety: Apolonia Biniewicz, Gabriela Ziółkowska, Bronisława Kondracka, Wanda Chrobot, Zofia Chmielecka, Bożena Zakrzewska, Kazimiera Bartosiewicz oraz mężczyźni: Wojciech Wiesiołek, Jerzy Żółtowski, Marian Chrobot i Jan Chrobot. Każdej z tych osób założono odpowiednią teczkę, w której gromadzono materiały zbierane przez funkcjonariuszy SB i wspomagających ich milicjantów.

O tym, że sprawę traktowano bardzo poważnie może świadczyć prowadzenie jej przez samego Romana Ruteckiego⁴ oraz fakt przybycia z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warsza-



8 marca 1975 r. Część kobiecej załogi ZSO Polam.
Zdjęcie z prywatnych zbiorów Heleny Starczewskiej (trzecia od lewej w górnym rzędzie)

wie, Inspektora Wydziału III podpułkownika Jerzego Różańskiego⁵, który nadzorował prowadzenie sprawy.

Każdej z wymienionych wyżej osób założono imienną teczkę. Zbierano i opracowywano na każdą z tych osób dokumenty, materiały, notatki, które oprócz personaliów zawierały informacje o zatrudnieniu, przebiegu pracy zawodowej i stanie rodzinnym. Ze szczególną starannością przeprowadzono wywiady wśród załogi zakładu, przesłuchiwano bliższych i dalszych członków rodzin, sąsiadów, kolegów, znajomych. Gromadzono ponadto liczne informacje obyczajowe, które później wykorzystywano w dalszych działaniach jak: szantaż, przekupstwo oraz represje wobec osób odmawiających współpracy, m.in. poprzez próby kompromitowania tych osób tworząc i rozpowszechniając plotki i różnego rodzaju pomówienia.

W materiałach znajdujemy zapisy: „źle prowadziła się w młodości”, „pije alkohol”, „zbierała składki na wino”, „wywołuje kłótnie małżeńskie”, „nie lubiany przez teściową”, „spokrewniony przez żonę z sekretarką, która pracuje w SB”, „handluje walutą”, „dorabia na boku”, „jej ciotką jest żona funkcjonariusza MO”, „często chodzi do kościoła”, „zapalony grzybiarz i wędkarz”, „posiada nieślubne dziecko”, „ma duży autorytet na wydziale”, „jest zazdrosna o koleżankę”, „lubi przebywać w męskim towarzystwie”, „kłoci się z sąsiadem”.

Nagonki, donosy, nękania

To rozpytywanie, przesłuchiwanie w zakładzie pracy, wywożenie „czarną wołgą” na komendę milicji oraz nachodzenia w domu, wezwania członków rodzin i znajomych na przesłuchania trwające nierzadko do późnych godzin nocnych, stworzyły atmosferę nagonki, strachu, zaszczucia, czasami wręcz paniki i przerażenia. W dokumentach Czesławy Kondrackiej znajdujemy notatki służbowe z przesłuchań: 20 lutego została wezwana na komendę MO, gdzie przesłuchiwał ją sierżant Balcerzak, 21 lutego przeprowadził z nią rozmowę na terenie zakładu sierżant Kuchciński, 24 lutego znowu przewieziono ją na komendę, gdzie przesłuchiwał Kondracką podpułkownik Różański. Inni milicjanci przeprowadzali wywiady środowiskowe na jej temat oraz koligacji rodzinnych, znajomych i koleżanek z pracy, które również przesłuchiwało. W trakcie przesłuchań nakazywano kobietom pisać odręcznie własne życiorysy, opisywać swoje zachowanie w dniu strajku oraz relacjonować na piśmie zachowanie koleżanek. Aby zidentyfikować autorkę wywieszzonego żądania na podstawie charakteru pisma, zmuszano kobiety do odręcznego pisania treści hasła. Wśród załogi zaczęto rozpowszechniać plotki o dużych zwolnie-

niach, którymi zagrożone były „prowodyrki”, szczególnie Bronisława Kondracka od wielu lat bardzo wydajnie pracująca dla zakładu, ciesząca się uznaniem wśród pracownic nawijalni. To ona zażądała, aby zostały wysłuchane przez dyrektora. To na jej prośbę dyrektor Stanisław Kusto zgodził się na rozmowy z delegacjami kobiet wytypowanymi na poszczególnych wydziałach. To Czesława Kondracka przeprowadziła w rozmowach z dyrektorem „domagając się zarobków w wysokości 1800–2000 złotych podczas 8-godzinnej dniówki, na które teraz trzeba pracować po 9–12 godzin dziennie”. Fakt pozostawiania w pracy na niepłatnych nadgodzinach ze względu na zawyżone normy zakłócał życie rodzinne kobiet, co również podnosiła Kondracka, matka trójki małych dzieci. W „Notatce służbowej” kapitana Zgierskiego znajduje się informacja, że to właśnie Kondracka wyłączyła taśmę na montażowni i przerwała produkcję. Zdeteminowana kobieta bardzo przeżywała nie tylko konieczność zaprzestania produkcji, ale rozmowę z kierownikiem Kopcem i samym dyrektorem. Tajny współpracownik (t.w.) „Małgośka” donosiła, że podczas rozmowy w tażni kobiety opowiadały, że Kondracka jest roztrzęsiona, że pierwszy raz w życiu zapaliła papierosa i uradziły, że będą bronić Kondrackiej, gdyby chcieli ją zwolnić.

Wśród delegatek podczas rozmów z dyrektorem była Krystyna Gębalska, która miała przygotowane wcześniej wykazy zarobków dyrektorów, administracji i lekarzy. Podnosiła nie tylko dysproporcje podstawowych dochodów, ale także wysokich trzynastek i fałszywych zwolnień lekarskich „pracowników umysłowych”. We wspomnianej wyżej notatce służbowej Zgierski odnotował „Gębalska groziła koleżance, że uderzy ją statecznikiem, jeśli będzie pracować”. Również kilkakrotnie przesłuchiwana i informowana o licznych wywiadach na temat jej najbliższych, miała chwile słabości. T.w. „Małgośka” przekazała informację, że na skutek rozpowszechnianych informacji o ukaraniu zwolnieniami osób aktywnych podczas strajku, Gębalska podczas przerwy śniadaniowej zapowiedziała, że jak dostanie wypowiedzenie z pracy, to się powiesi na środku hali.

Chociaż kobiety straszono utratą pracy, mieszkań zakładowych, miejsc w przedszkolach dla ich dzieci i skierowań na wczasy pracownicze, one twardo stały przy swoich żądaniach. Usilnie szukano prowodyrów i przywódców. Strajk trwał półtorej doby. Produkcja ruszyła następnego dnia na drugiej zmianie. Cofnięto zawyżone normy.

Analiza dokumentów wskazuje, że na skutek licznych, uciążliwych przesłuchań, prowadzonych przez funkcjonariuszy SB wspólnie z milicjantami, do napisania hasła (na prośbę kobiet) przystąpił Jerzy Żółtowski – który „ładnie pisał”, natomiast kobiety z tłoczni miały zastąpić Ma-

riana Chrobot i Zdzisława Bączka, którzy je zawiesili na ścianie.

Zgromadzone dokumenty ujawniają także, jak dalece we współpracy z SB posuwała się kadra kierownicza zakładu, niektórzy pracownicy działu kadr, kierownicy, mistrzowie i brygadziści poszczególnych wydziałów oraz aktywności Komitetu Zakładowego PZPR i Związku Młodzieży Socjalistycznej, którzy bez skrupułów donosili na swoich kolegów, co odnotowywano w materiałach jako kontakty służbowe (ks) lub kontakty operacyjne (ko).

W dokumentach znajduje się kilka „Notatek służbowych” sporządzonych na podstawie „słów i wypowiedzi” pracowników umysłowych, którzy jakby w obronie swoich przywilejów, o których mówiły robotnicze delegatki podczas rozmów z dyrektorem i aktywem PZPR, nie przebiegali w słowach krytyki na temat „rozrabiaczy”.

Tajni współpracownicy – „Józef”, „Grzegorz”, „Eliasz”, „Małgośka”, „Janko”

W trakcie prowadzenia sprawy wielu informacji udzielali tajni współpracownicy (t.w.) o pseudonimach „Józef”, „Grzegorz”, „Tadeusz”, „Eliasz”, „Małgośka” oraz wspomniane kontakty operacyjne, w szczególności: „Janko”, „GS”, „S”, „Maria”. Ze względu na to, że osoby te pracowały z kobietami inwigilowanymi przez SB, znaty środowisko i otoczenie, ich informacje były w opinii funkcjonariuszy SB wiarygodne i przekonujące. Odpowiednio „prowadzone” zdobywały zaufanie inwigilowanych osób, co odnotował w swojej „Notatce służbowej” z dnia 27 lutego Inspektor Wydziału III kapitan T. Chudek: „W dniu dzisiejszym w miejscu zamieszkania t.w. „Grzegorz” odbyłem spotkanie, podczas którego uzyskałem następującą informację: W dniu 26 lutego po zakończonej pracy na drugiej zmianie po godzinie 22-tej t.w. wychodząc z szatni spotkał się przypadkowo z Chrobotem, z którym przez chwilę rozmawiał. Podczas tej rozmowy Chrobot pytał się, jak długo t.w. „Grzegorz” przebywał na komendzie MO i o co go pytano. T.w. „Grzegorz” poinformował Chrobota zgodnie z ustaloną legendą. (...) Chrobot był bardzo zmartwiony”.

Podpułkownik Jerzy Różański w omówieniu spotkania z t.w. „Małgośka” z dnia 4 marca 1974 roku zanotował: „(..) t.w. sam zebrał informacje, chętnie je przekazuje. Został pouczony, jak ma się zachowywać w miejscu pracy i jak ma tłumaczyć swoją bytność na Komendzie Powiatowej MO”.

Podstuchiowano i przekazywano rozmowy na wydziałach, w łazienkach, toaletach, podczas dojazdów do pracy, nie tylko osaczano kobiety, ale próbowano je skłócać, skompromitować w oczach koleżanek poprzez rozgłaszanie fałszywych informacji o wzajemnym oskarżaniu się pod-

czas przestłuchań. W kolejnej „Notatce służbowej” funkcjonariusz SB napisał, że t.w. „Grzegorz” celowo rozgłaszał nieprawdziwe informację – „Chrobot Marian rozpowiada o tym, że milicja wszystko wie przez gadulstwo Cicheckiej i Zygan” (emisariuszki postulatów do dyrektora – dop. Autorki). Z kolei t.w. „Józef” donosił, że z rozmowy z kierownikiem narzędziowni dowiedział się o tym, że Wiesiołek Wojciech po rozmowie z inżynierem Szymańskim chce objąć stanowisko kierownicze. Dodał od siebie informację, że Wiesiołek źle się prowadzi, nadużywa alkoholu, ma nieślubne dziecko, więc chociaż jest dobrym fachowcem, ma posłuch u ludzi, nie powinien być kierownikiem. Według t.w. „Józefa” nagabywany o strajk kobiet Wiesiołek nie chce rozmawiać, bo już miał w tej sprawie dużo przykrości”.

W innej „Notatce służbowej” podkreślono fakt pomocy ze strony osób spokrewnionych z funkcjonariuszem MO (siostrzenica, siostra i córka), które podczas przerwy śniadaniowej „podburzały” kobiety przeciwko delegatkom pertraktującym z dyrektorem i sekretarzem KZ PZPR, Tadeuszem Siemkiem. Chcąc skłócić między sobą kobiety z różnych wydziałów, twierdziły, że „dziewuchy poszły załatwiać swoje sprawy”.

Milicyjne działania wywołały zamierzony skutek. Ludzie przestali sobie ufać, nie chcieli ze sobą rozmawiać, bali się kolejnych przestłuchań, wzywani do kadr spodziewali się wręczenia zwolnienia z pracy. Informował o takiej sytuacji w dniu 18 maja t.w. Tadeusz, natomiast t.w. „Eliasz” w swoich comiesięcznych raportach donosił „pracownicy montażu są spokojne, jakby się czegoś bały” (18. V.), „osoby aktywne podczas przerwy siedzą jak mysz pod miotłą, czuje się jakby straciły autorytet wśród kolegów” (21 VI 1974 r.).

Dokumenty tworzone przez SB ukazują mechanizmy werbunku.

W trakcie sprawy obiektowej „Polam” pozyskano kilku tajnych współpracowników, o czym pisze w „Notatce służbowej” dotyczącej spraw i teczek tajnych współpracowników Naczelnik Wydziału „C” Komendy Wojewódzkiej w Płocku wnioskujący o ich eliminację⁶.

Oto zapisy i charakterystyki kilku z nich sporządzone przez Wydział „C”.

„Tajny współpracownik o pseudonimie „Kowalski” nr rejestracyjny 27464, archiwalny 30464 pozyskany do współpracy dn. 23 III 1974 r. do sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Niezadowolony” – na materiałach kompromitujących, (podkreślenie Autorki) był jednym z autorów hasel demagogicznych nawołujących załogę „Polam” do strajku. Wyeliminowano go 26 V 1975 r., zgodnie z wnioskiem z dnia 17 VI 1974 r. Wydziału III KW MO Warszawa. Wydział III uznał, że t.w. „Kowalski” nie daje rękopisami zachowania w tajemnicy faktu współpracy z SB, z uwagi na

systematyczne wprawianie się w stan nietrzeźwości. Wniosek o eliminację uważam za słuszny.

Tajny współpracownik „Małgośka” nr rejestracyjnej 27496, archiwalny 30319/1 pozyskana do współpracy doraźnie w „Polam” w okresie strajku. Do współpracy z SB odnosiła się od razu niechętnie, chociaż (jako córka funkcjonariusza MO) była współautorką haseł i żądań demagogicznych. Przed ojcem ujawniła fakt współpracy. Z powyższych przyczyn wyeliminowano ją z sieci t.w., a akta złożono w archiwum. Wniosek słuszny, ale warto by w aktach ojca (jeżeli nadal pracuje w MO) odnotowano fakt zaangażowania się córki w „Polam” podczas strajku⁷.

W trakcie prowadzenia sprawy założono „Kwestionariusz ewidencyjny kryptonim „Aktywista” numer rejestracyjny 27462 dotyczący Ch.J., lat 24, lakiernik, bezpartyjny, zatrudniony w ZSO „Polam” w Gostyninie. Kwestionariusz założono 8 marca 1974 r. z przyczyn następujących: W dniu 18 II 1974 r. załoga ZSO „Polam” w Gostyninie przerwała pracę żądając podwyżki płac i lepszego zaopatrzenia rynku w mięso i jego przetwory. Jednym z organizatorów przerwy w pracy i autorem związanych z tym demagogicznych haseł był Ch.J. Ponieważ zachodziła obawa, że omawiany może w innych przypadkach napięć społecznych podejmować analogiczną działalność, zaczęto go inwigilować w ramach tej kategorii sprawy. W okresie do 25 V 1975 r., kiedy to kwestionariusz złożono do archiwum – nie stwierdzono by przejawiał on działalność antypaństwową. Ustalono, że z „Polam” wkrótce po opisanych wypadkach został zwolniony. Podjął wówczas pracę w Widzewskich Zakładach Maszyn Włókienniczych „Wifama” w Gostyninie, a następnie w Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego nr 3 w Płocku w charakterze pracownika fizycznego, gdzie pracuje do obecnej chwili. Należy stwierdzić, że w okresie prowadzenia kwestionariusza figurant de facto był inwigilowany tylko w zakładzie „Polam”, w innych zakładach, gdzie pracował Referat SB nie był w stanie zorganizować za nim odpowiedniej kontroli.

W związku z powyższym proponuję, ażeby Wydział III KW MO w Płocku podjął niniejszą sprawę, dokonał jej oceny i ustosunkował się, co do dalszego jej prowadzenia⁸.

Po zakończeniu czynności związanych ze sprawą obiektową „Polam” nr 27523 oficer operacyjny, plutonowy Zygmunt Sobański w dniu 25 X 1974 roku złożył do I Zastępcy Komendanta Powiatowego MO ds. Służby Bezpieczeństwa wniosek o wyrejestrowanie sprawy, konkludując „Rozpoznanie operacyjne na podstawie osobowych źródeł informacji wykazało, że osoby te (aktywne w czasie strajku – dop. autorki) zachowują się poprawnie, nie budząc zastrzeżeń i nie prowadzą jakiegokolwiek działalności demagogicznej. Ponadto 2

osoby zostały wcielone do odbycia zasadniczej służby wojskowej (Żółtowski Jerzy i Chrobot Marian – dop. Autorki), jedna została zwolniona z pracy (Chrobot Jan – dop. Autorki)”.

Wersja Nowomiejskiego

Swoją wersję zdarzeń przedstawia Andrzej Nowowiejski, który nie brał udziału w strajku, ale (jak twierdzi) został zwolniony z pracy. „Przechodziłem tamtędy i zobaczyłem to niezdarnie napisane hasło – opowiada Andrzej Nowowiejski, wówczas 28-letni pracownik ówczesnego zakładowego laboratorium. – Postanowiłem, że sam zrobię staranny napis. I tak na holu między biurowcem a halą produkcyjną zawiesiłem na poręcznym kartonie pieczętowanej wykaligrafowane hasło: „Precz z ukrytymi podwyżkami artykułów konsumpcyjnych”⁹. Zostałem wezwany na przesłuchanie i przyznałem się do napisania hasła¹⁰. Według Nowowiejskiego nie znaleziono przywódców strajku, ale profilaktycznie zwolniono go z pracy razem z Bolesławem Bielińskim i Janem Chrobotem. Nowowiejski twierdzi także, że po utracie pracy w Polamie, nigdzie nie mógł znaleźć pracy, w końcu zatrudnił się w tworzonej wówczas w Gostyninie filii Widzewskich Zakładów Maszyn Włókienniczych „Wifama”.

Wersja Nowowiejskiego nie znalazła potwierdzenia w archiwalnych dokumentach Służby Bezpieczeństwa. Funkcjonariusze SB i milicjanci wspomagający prowadzenie w/w sprawy obiektowej nie przesłuchiwali osoby o tym nazwisku, nie założono Nowowiejskiemu – jak innym uczestnikom „przerwy w pracy” – stosowanej w celu gromadzenia informacji specjalnej imiennej teczki, nikt z przesłuchiwanych, ani z osób zatrudnionych, w tym także z kierownictwa, administracji i władz partyjnych ściśle współpracujących z SB i milicją nie podnosi faktu napisania drugiego hasła i zawieszenia go w widocznym miejscu na holu. Nie odnotowano w aktach sprawy żadnych informacji o przesłuchaniach Bielińskiego. W związku z tym nie mogli być zwolnieni z pracy za aktywny udział w strajku. Wersji Nowowiejskiego nie potwierdził także Jan Chrobot, który został zwolniony z Polamu i to on właśnie znalazł zatrudnienie w filii Widzewskich Zakładów Maszyn Włókienniczych „Wifama” w Gostyninie (co odnotowano w dokumentach SB).

Strajk kobiet w dokumentach partyjnych

Strajk kobiet w Polamie, sam fakt jego zaistnienia, bardzo źle świadczył o pracy Komitetu Zakładowego PZPR. Wyrazem niezadowolenia są protokoły z posiedzeń plenarnych KZ PZPR¹¹. W protokole zebrania z dnia 8 marca 1974 roku, w którym uczestniczyli oprócz władz zakładowych

przedstawiciele Komitetu Powiatowego w Gostyninie: Jan Trojanowski, Jerzy Ciesielski i Jan Zieliński, znajduje się samokrytyka sekretarza KZ Tadeusza Siemka przyznającego, że zaniedbania w pracy partyjnej doprowadziły do postój w pracy. W związku z powyższym odpowiedzialny za niedopilnowanie spraw pracowniczych Leszek Jachowski złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska, którą zaakceptowała Egzekutywa Komitetu Powiatowego PZPR w Gostyninie.

Ponadto władze powiatowe na wniosek zakładowych organizacji wydziałowych i oddziałowych skreśliły z listy członków PZPR dwóch towarzyszy „za bierność” w trakcie strajku. W dniu 15 marca 1974 r.¹² na zebraniu Komitetu Zakładowego podjęto uchwałę o zlikwidowaniu organizacji oddziałowej administracji przenosząc jej członków do działów narzędziowni, nawijalni, montażu, tłoczni i wydziału remontowego. To posunięcie Komitetu Zakładowego, zaproponowane wcześniej przez towarzyszy z „powiatu” przegłosowano tylko 1 głosem, ponieważ członkowie PZPR z administracji nie widzieli „wspólnych celów z robotnikami z produkcji”.

Na kolejnym zebraniu komitetu zakładowego z udziałem sekretarzy oddziałowych z dnia 22 marca¹³, sekretarz Komitetu Powiatowego Jan Trojanowski zreferował przebieg rozmów z niektórymi towarzyszami, co zaskutkowało udzieleniem kilku upomnień, skreślono z Plenum Komitetu Po-

wiatowego 2 towarzyszy, kilku udzielono nagan za zlekceważenie ostrzeżenia pracownicy, która informowała o tym, że „szykuje się postój w produkcji”. Kilku członkom Komitetu Zakładowego udzielono upomnień „za niedopilnowanie i brak rozeznania w prowadzeniu norm pracy”, „za nieprzyjęcie do wiadomości informacji, że ludzie planują postój w pracy i niepowiadomienie o tym zamiarze Komitetu Zakładowego i dyrektora zakładu”. Wiesiołek Wojciech rekomendowany przez KZ PZPR na stanowisko kierownicze został usunięty ze stanowiska i po kilku tygodniach wyjechał na stałe z Gostynina.

Swoje stanowisko stracił także dyrektor zakładu, Stanisław Kusto za zbyt liberalny stosunek do kobiet, których delegacje zaprosił „na rozmowy”.

Pomimo tak drastycznych posunięć ze strony Służby Bezpieczeństwa oraz zakładowych i powiatowych władz partyjnych, sprawa strajku kobiet zwróciła uwagę dyrekcji na ich potrzeby. Znacznej poprawie uległo zaopatrzenie w zakładowym sklepiku. Towarzysze partyjni podjęli uchwałę¹⁴ na temat konieczności analizy zarobków, „aby pracownicy, którzy mieli źle naliczone pieniądze otrzymali wyrównanie w dniu 9 marca” na podstawie „wykazu różnic w zarobkach, które źle naliczono, ze szczególnym uwzględnieniem kadry kierowniczej od najniższego szczebla do najwyższego”.

Przypisy

- ¹ AIPN Bu 0201/346, Materiały dotyczące osób represjonowanych w sprawie obiektowej „Polam” nr 27523.
- ² Pisownia oryginalna.
- ³ AIPN, Sprawa obiektowa kryptonim „Polam”, sygn. IPN 0201/346, t.2.
- ⁴ AIPN Bu 0892/686, Rutecki Roman Kamil, syn Józefa w stopniu majora pełnił funkcję Zastępcy Kierownika Komisariatu w Gostyninie ds. SB „(.) po kilkudniowym przeszkoleniu w Biurze „A” Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pozyskał 4 kandydatów do służby w Samodzielnej Sekcji „A”, wdrożył do pracy i w sposób prawidłowy nimi kieruje”. Ponadto „pozyskał 6 t.w.(tajnych współpracowników)”, „potrafi utożyc stosunki z czynnikami społecznymi i powiatową instancją partyjną”.
- ⁵ W niektórych dokumentach figuruje jako Józef Różański.
- ⁶ AIPN By 05/22, t.2, Komenda Wojewódzka MO w Płocku, Wydział „C”. Notatka służbowa dotycząca złożonych w archiwach

- Wydziału „C” KW MO w Płocku teczek spraw operacyjnych i tajnych współpracowników.
- ⁷ Ibidem.
- ⁸ Ibidem.
- ⁹ Ibidem, W złożonym przez Halinę Ledzion „Oświadczeniu „znajduje się informacja, że na „Tablicy ogłoszeń” przez krótki czas wisiało w/w hasło.
- ¹⁰ Relację Nowomiejskiego zamieściłam w: *17 miesięcy. Narodziny wolności 1980–1981. Gostynin i okolice gminy. Płock 2006*, przed odnalezieniem dokumentów Służby Bezpieczeństwa.
- ¹¹ Archiwum Państwowe w Płocku: dalej APP, KZ PZPR przy ZSP „Polam” w Gostyninie, Protokoły posiedzeń plenarnych 1972–
- ¹² Ibidem, Protokół 2/74, k.13.
- ¹³ Ibidem, Protokół 3/74, k. 16 .
- ¹⁴ Ibidem, Protokół 1/74, k.6.

THE WOMEN'S STRIKE IN THE GOSTYNIN „POLAM” FACTORY, IN THE DOCUMENTS OF THE SECURITY SERVICE AND THE FACTORY COMMITTEE OF THE POLISH UNITED WORKERS' PARTY

Summary

On the 18th of February 1974 the female employees of the production and assembly hall in the Gostynin Factory of Lighting Equipment went on strike, demanding a pay rise and better meat and meat products supply. However, the events of those days, never published in the press of that time, have survived in the memory of "Polam" employees and Gostynin citizens, which preserves not only the exceptional solidarity of the women on strike, but also the various methods of threatening them used by the Police (Militia) and Security Service and the ostracism of the women among the other workers imposed by the members of the Polish United Workers' Party